

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalna poczcie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen. z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Interpelacja K. ja polskiego W parlamentu niemieckim.

Posłowie polscy postanowili wysykać oświadczenie, które ogarnęło całe społeczeństwo polskie wskutek procesu wrzesińskiego. Z pomocą posłów centrum, Alsackich i Wełtów wprowadziły do parlamentu interpelację, która przeszła pod obrady w ubiegły wtorek. Pod interpelacją podpisał się pomiędzy innymi posłami także poseł raciborski, ks. dekan Frank.

Jako pierwszy przemówił ks. Radziwiłł: Czułiśmy się zobowiązani do wniesienia interpelacji w sprawie procesu wrzesińskiego, bo zmuszeni jesteśmy jako posłowie bronić godności społeczeństwa polskiego. W tej godności czuł się wynikiem procesu wrzesińskiego cały naród polski oburzony, a więc nietylko w Prusach, ale i w Galicji i w Królestwie Polskiem. My nie chcemy ubliżyć państwu pruskiemu, nikt nam jednak nie może zabronić obrony naszej godności narodowej i obrony naszego języka ojczystego. Czy to można nazwać godnym postępowaniem, jeśli potężne państwo niemieckie prześladowało mały naród, który dostał się dawniej pod jego panowanie? Od całego szeregu lat stawiają nam przeszkody w rozwoju naszych właściwości narodowych, ograniczają nam prawa, a celom tych ograniczeń jest, mniej więcej naszą narodową wypędź całkowicie.

Zwracam się do serca pana kanclerza, który przecież nie zechce wierzyć sławy Rosyjów niemieckiej obciążać roga temu ciężko dotkniętych matek. (Tu ks. Radziwiłł opisuje zajęcia we Wrześni). Język polski przedstawia się dzieciom polskim jako gorący od języka niemieckiego. Czy można się wówczas dziwić, że dzieci nie chętnie o szkole wspominają? Dawniej królowie pruscy inaczej obchodziły się z ludem pol-

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

101)

(Ciąg dalszy.)

Pan Skrzetuski — zabiłaka to także nie lada. Bilem świadkiem, jak mu Czapliński okazywał dawał, a on, prawda, że miał w głowie, ale kiedy się porwiał go za leb i — z przeproszeniem waćpanny — za hańdawery, kiedy nie grzmotnie nim o drzewi — to mówią waćpannie, że mu wszystkie kości i zawiązów wyjęły. Stary Zęgwlichowski powiedział mi też o waćpannym narzeczeniu, iż wielki z niego rycerz, kielęcia wojewodziny ulubiony, ale i sam poznaliem zaraz, iż żołnierz to powągl niepotrzebnej i eksperyencji nad wiek... Gorąco się robi. Chociaż mla mi waćpanny kompania, ale tak bym nie wiedział, żeby już być w Złotomoszy. Widzę, że we dnie trzeba tam będzie w trawach siedzieć, a nocą jechać. Nie wiem jednak, czy waćpanna takie trudy wytrzyma?

Jem zdrowa, wszystkie trudy wytrzymam. Mosemy jechać ch'by i zaraz.

Ciągle nie białogłówka w waćpannie fantazy. Konie się wytarzały i pokulbaczą je zaraz, żeby na wszelki przypadek były gotowe. Nie będę się czuł bezpiecznym, póki katolickich oszczędu i zaraz nie zobaczę. Zebyśmy byli z gościnią nie zjezdali, tobyśmy

skim. Dał zmieść się to wszystko do tego stołu, że nie szanuję się nawet świętości i posklego domu. Na wspomnienie praskości ram wyrażanych i nie przejmuję waruszenie. Lud polski potrafiły to ocenić, gdyby kanclerz zdragował bóle, które cierpi obecnie społeczeństwo polskie. Wówczas musiłybyć naturalnie usunięty obecny system szkolny.

Kanclerz hr. Bülow mówi: Interpelacja powiększa należy przed sejm pruski, bo Polacy należą pod Prusy, a nie pod całe Niemcy. Nie mogę tu dla tego na szczebelu interpelacji odpowiedzieć Postąpiłbym sobie tak samo, gdyby inne państwa niemieckie, jak Bayernia i Wirtembergia, włożyły tu podobną interpelację. Jaka obecnie stawiają Polacy. Odpowiem jednak na zarzut, jakoby zajęła we Wrześni zaatakowała nam u innych państw, jak Austrię i Rosję. Otóż co do mnie, to ja nic o tem nie wiem, aby te zajęcia zaatakowały Niemcy! Być może, że halańskim w Galicji i we Warszawie zależało na tem, aby położyć nas z temi państwami. Gdyby rzeczywiście do tego przyszedł, to ja mogę panów zapewnić, że ja to wnet naprawię. Rząd rosyjski i austro-węgierski dał nam już zadośćcześnie. Minister rosyjski kazł nas przed naszymi panami prosto, a w Warszawie to jeden wysoki urzędnik po drugim składał naszemu konsulowi wiadomo, aby mu wyrazić ubolewanie z powodu zdarcia orła niemieckiego. Mówią więc być zupełnie spokojni i mosemy powiedzieć sobie, że nam się ze strony Rosji nie stała żadna kryzys.

Nie tak łatwo to zachwiać stuletnią przyjaźń między dwoma państwami, jak się to niektórym panom zdaje. Nielatwo też budować coś, co istniało przed 1772 rokiem. (Mowa tutaj o wielkiej niepodległej Polsce, która istniała przed 1772 rokiem).

— się byli bliżej Czechrynia na rzekę natknęli; ale w tem miejscu będzie do niej od gościńca mila drogi. Tak przynajmniej mówią. Przeprowadim się zaraz na drugą stronę rzeki. Powiem wątpannie, że okrutnie spać mi się chce. Wczorajsza noc cała przebaraszkowała się w Czechryniu, wczorajszego dnia do Rosiłów licheni mnie z kozakiem niosły, a dzisiajszej nocy znówu z Rosiłów odnosły. Spać mi się tak chce, że i do rozmowy straciłem ochotę, a choć milczeć nie mam swycią, bo filozofie mówią, że kiedy powinien być łowny, a chłop mowy, jedakże widzę, że język mi jakoś zleniwił. Przepraszam waćpanne jeśli się zdziemim.

— Niema za co — odpowiedziała Helena. Pan Zęglobo niepotrzebnie wprawdzie oskarża swój język o lenistwo, bo od śluzy mili nim ben przestanku, ale spać chce się mu istotnie. Jakóż gdy siedli znowu na koni, począł zaraz drzemiec i żydy wosić na kubace, aż nakoniec uśnął na dobre. Usił go trud i szum traw, rozchylanych pierściami końskimi. Helena zaś oddała się myślim, które w jej głowie wibrzyły się, jak stado ptactwa. Detych czasów wypadki tak szybko następowały po sobie, że dziewczyna nie umiała zdać sobie sprawy ze wszystkiego, co ją spotkało. Napad, straszne sceny mordu, strach, niespokojny ratunek i ucieczka — wszystko to przewaliło się jak burza w ciągu jednej nocy. A przystem zażał tyle rzeczy nienormalnych! Kto był ten,

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką "Nadesłano" placie się 80 fen. od wiersza drobnego.

Również i z Austrii możemy być zadaweni. Kanclerz Austrii hr. Goluchowski oświadczył naszemu posłowi, że winni zostaną surowo ukarani, władze lwowskie zaś zostaną pociągnięte do odpowiedzialności. To nam wystarczy. Dalić się też musze, jak mogło się kiedy Radziwiłłowowi wydawać, że wskutek zajęcia we Lwowie i Warszawie zmienimy naszą politykę wobec Polaków. Takie zagranicane obawy nie siebie nas ani nie parzą, podobnie i innych ministrow. One mnie tylko pouczają, ażebym jako kanclerz państwa niemieckiego tem bardziej pilnował interesów państwa niemieckiego wobec poważnego bezpieczeństwa, jakiego podług mego zdania zagraża Niemcom na stronie polskiej. Uczynię w tym względzie wszystko, co mi mój urząd nakazaże. Jako kanclerza państwa niemieckiego będę czuwał nad tem, aby Niemcy na Wschodzie nie dostali się w polskie koła.

Centrewiec Roeren mówi: Dziwię się panu kanclerzowi, że tu nie omówiłeś wreszcie, twierdząc, że to nie należy do parlamentu, ale do sejmu pruskiego. Moim zdaniem sprawą wrzesińską należy właśnie przed parlament, bo czy to rząd niemiecki nie widzi, że nawet tak zwykle ostraczenia w Rosji pozwala na wszystko, co gazuły z powodu sprawy wrzesińskiej piszą przeciw Niemcom. Przecież to postępowanie Rosji nie dotyczy samych Prus, lecz całych Niemiec! Potępiając panowie zajęcia ulicne w Galicji i Warszawie, czemu więc nie potępiają własnych katolików, którzy gorsze wyprawiają burdy w obec Polaków. Ale nietylko gazety rosyjskie, ale gazety całej Europy gwałtownie przeciwko nam występują. Czułiśmy się więc zmuszeni rozm-

co ja ratowa? Powiedział jej wprawdzie swoje nawiązko, ale to nawiązko w niczym nie objaśniało powodów jego postępu. Skąd się wziął w Rosłogach? Mówił, że przyjechał z Bohunem, więc widocznie trzymał z nim kompanią, był mu znajomy i przyjacielem. Ale w takim razie dlaczego ja ratowałam, narażając się na największe niebezpieczeństwo i straszna zemsta kozaka? Żeby to zrozumieć, trzeba było dobrze znać pana Zęglobe i jego niespokojną głowę przy dobrem sercu. Helena zaś znała go od siedmiu godzin. I oto ten nieznanym człowiekiem, z bezczelną twarzą warchola i opoja, jest jej zbabiały. Gdyby go spotkała trzy dni temu, wzbudziły w niej wstrząs i nieufność, a teraz patrzy nań jak na swego dobrego aniaka, i ucieka z nim... dokąd? Do Złotonośzy — lub gdzie indziej, sama dobrze jeszcze nie wie. Co za zmiana losu! Wczoraj jeszcze kładła się do snu pod spokoju dachem rodzinnym, dzisiaj jest w stepie, na koniu, w męskich szatach, bez domu i bez przytulku. Za nią straszliwy wataha, gęczący na jej cześć, na jej miłość; przed nią pożar buntu chłopskiego, wojna domowa, wszystkie jej zasadki, trwogi i okropności. A ciąża ufałość w tym człowieku. Nie jescie w kim, potękalejsem nad gwałtowników, nad wojsk, mordy i pożogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prawić się z nim kanciernem i ministrami w parlamencie. Czy można się dziwić temu wszystkiemu, jeśli sobie przypomni, jak to inspektor szkolny z nauczycielami postępowały sobie z dalem? (Tu posel Roesen opowiada, jak to bito dalec). Cóż ci ludzie w Wrześni robiili, że ich skazano na tak wysokie kary? Wszak nie popełnili żadnego buntu. Nie wypuszczono nawet z więzienia śledzeg, kobiety, której udaniem lekarzy groził krwiotok. Hakały styczne gazety przedstawiały rodzinów, którzy się zgromadzili przed szkołą, jako sbrodalarzy. Ja sam powiadam razem z adwokatem, który bronił rodzinów, że byłbym pod tym, gdybym widząc dalec swoje bite nie postąpił, jak rodzice we Wrześni. Co każdy uważa za swoje prawo, tego u drugich za zbrodę powsytywać nie należy. Hakały śmiały, aby dalec oddać na przymusowe wychowanie. Toć to byłoby z tego wieksem jeszcze oburzenie, jak z powodu bicia dalec! To było by nadużycie ustawy szkolnej. Hakały widzą, że ze swą polityką zbanikutowali, więc nie wiedzą już, co mają ze właściwością czynić. Jedynym środkiem przywrócenia zadowolenia jest zaprowadzenie naprawy polskiego wykładu religii. Weźcie sobie panowie za przykład Rosyę. Ciemu tam mogą użyć religii św. w polskim języku? Zwalczać będziemy wszelkie machaniaki Polaków, zmierzające do oderwania się od Prus, mimo jednak zauważać, że podobnych zachciań dawno już u Polaków nie spostrzegłem.

Jedyny obciążający materiał dostarczyli niby akademicy i gimnazjaliści polscy. Czy im jednak udowodniono co złego? Uczyl się oni jedynie historię i literaturę ojczystej, nic więcej — w tem przecież nie widać nic karygodnego. Wyroków krytykować nie wolno (Socjalista Babel wola: Wyrok ten sprzeciwia się sprawie). Przeciwko niemieckim gimnazjalistom zapadają daleko łagodniejsze wyroki, choć atakują gorsze rzeczy wyjdą na jaw. Nie studenci tu byli winni, że się łączili, lecz profesorzy, którzy obrażają ich uczucia narodowe i smuszają ich wprost do łączzenia się. Nie z miłością do Polaków potępiamy obecny system germanizacyjny, ale dla tego, że on jest niesprawiedliwy, a niesprawiedliwość nie osiąga się celu.

Polacy to nie hakały austriaccy. Gdyby Polacy tak występowali jak oni, gdyby więc wrzeszczęli: oderwijmy się od Prus, a przyłączmy się do Austry, gdyby na to oderwanie zbiegły tysiące marek, jak to czynią hakały austriaccy, chcący oderwać się od Austry, gdyby przysypani w tym celu dalecami wędrujących agitatorów do Prus, jak to czynią krzykliwe ruchu „L'es vən Rom“, wtedy natw. libłymy ich wrogami Prus. Wy skrycie się na Polaków, że coraz ostrzej przeciw Niemcom występują! Czy domagacie się od nich, aby kochali, gdy przesznaczać 200 milionów marek na wykupywanie siemi polskiej? (Albo setki tysięcy marek na popieranie niemczyzny? Red.).

To jest niesprawiedliwość sprzedawanina się konstytucji. Zadanie

młodzieży od Polaków, a co postępowanie w szkołach niszczy do najwyższego stopnia oburzać? Odbierając im ich język ojczysty, Każdy naród ma prawo do swego języka, a Polakom odbiera się go. Naród polski tem wieczej broni się przed germanizacją, bo wie, że germanizacja i protestantyzm są jedne i te same. Ciemu to protestanckim Masurem pozwala się przy nauczaniu religii św. wśród nich polski język? Tu chodzi o nic wieczej, jeno o protestantyzmie. Wszystko do tego zmierza. Czy personel urszulański na Wschodzie od żandarma do landrata jest protestancki. Zapropowiadano nawet przesiedlanie prusackich dalec na Wschód. Kilka transportów już nadano. Przeciwko takiemu postępowaniu energicznie protestuje Rząd pruski tylko wtedy może zrobić u Polaków nadzwolonych obywatele, gdy ich protestanie uciskać. (Gorące oklaski u Polaków i centrum).

Konserwatysta br. Limburg: „Interpreacyja, wniesiona w sprawie wrzesińskie powinna była właściwie brzmieć: „Czy kancierni wie o tem, że zajęja wrzesińskie wywołyły rozruszony przeciwi konsulom niemieckim? I co myślisz o tym, aby podobnym wypadkiem zapobiec?“ Cieszymy się z odpowiedzi kancierni. Widzę, że wszedł on na dobrą drogę. My także pragniemy, aby dalec był religijnie wychowywany, ale po raz pierwszy słyszę, że katechizmu trzeba kontynuować i używać wojcystym języku. Tę dalec, jak stwierdzono, mówi w pierwszym oddiale dobrze po niemiecku. Kary są, których dalec we Wrześni odebrały, nie można uważać barbarzyńią. 4 lapy na jednodzietko to nie za wiele.“ (Gdyby tak dalecko tego pana hrabiego otrzymał 4 lapy, to z pewnością trzeboby się gazetach hakały stycznych od oburzenia na odnoszącego nauczyciela. Dalec polski można jednak bić! Dla nich 4 lapy to nie za wiele. I taki panoszek żąda jeszcze, abyśmy Niemców, którzy mają takie pojęcia o sprawiedliwości, kochali. Red.).

O zajęcia w Galicji lękac się nie potrzebujemy. Wiemy bardzo dobrze, że mamy romatycznych nieprzyjaciół, którzy w gazetach swych zawsze Polaków będą wygrywali przeciw nam. Ale to nie szkoda! Polacy w Galicji znają się z tego, że mówią o przyjaznej Polsce. Polacy zawsze pod Pruem nie wierzą w możliwość oderwania ziemi z Polska ludnością od Prus, ale posuwając, to jeszcze nie lud caty. Gdy nadąże ruchawka, to lud polski odbierze cugie z rąk posłów. Zabezpieczmy się więc lepiej zawsze.

Prawda jest, że Polacy co do liczby rosną. Kancierni pokazał dalej zagranicę, że Niemcy nie pozwolą się do muru przypiąć i że polityka wobec Polaków nie zmienia.

Posel dr. Dziedzicki mówi: „Jako obronica w procesie wrzesińskim powiedział: nieprawidłowość gazety niemieckie, dowodząc że daleci polscy to daleko dobrze po niemiecku. Dala-

ci wrzesińskie nie umiąły się nawet po niemiecku i przejęły głąb. Ludność we Wrześni była spokoja. Obywatele chcieli załatwiać sprawę z duchu religii przez wystanie petycji do króla. W ostatniej chwili dalej o kilku uciekli do wybruków. Ale bo też kilku chłopów było tak silne, że nawet ojówka do ręki wsiągnęły nie mogły. Jak daleka była ładność polska we Wrześni od „buatu“, tego dowodzi fakt, że jeden z „burzycieli“ zaprosił nawet nauczyciela na piwo. Landratowi podpadł jeno, że ludność w tym dniu nie pozwalała go z tem ustanowieniem, jak zwykle. Prokurator wkraczył dopiero, gdy „Posener Tageblatt“ rozmachała flagę. Czego to zaś chcieli wrzesińscy burzyciele? Żądali jeno, abyli ich daleci uczone religii w ojczystym języku. To jest zasada Kościoła katolickiego, datująca już od soboru trydenckiego, a więc z czasów, kiedy nie było jeszcze agitacji politycznej.

Bylibyśmy słymi synami Kościoła katolickiego, gdybyśmy choć na krok odstąpili od tej zasady. Dla tego daleci polscy były w swoim prawie, jeżeli przy nauczaniu religii nie chcieli odpowiadać po niemiecku. Jeżeli zaś wy panowie chcescie ten bieray oprócz stamać, wówczas stwierzycie po polsku i Irlandy. Nie zgermanizujcie nigdy polskiej ludności, alaz zezwolić wolię polskim uczuciom przywiązać do korony. Dstad lud polski jest jeszcze odporny na wpływ socjalistów, straszliwie się, abyście tej twierdzy nie zburzyli.“

Liberał dr. Sittler, głośny wróg Polaków, chwali naturalne kancierni, że się tak energicznie bierze w obec Polaków i wyraża zdziwienie, że austriacki minister, dr. Piętak, Polak, był na wiecu w Wiedniu, na którym występowano przeciw Niemcom, dodał jednak, że się o to nie galiwa, bo ministrowie zagraniczej nie wiedzą czasem, co robią.

Socjalista Ledebur: „Potępiamy zupełnie system sniąca się nad dalecami. Zajęcia wrzesińskie przyniosły hanibie, mianowicie niemieckiemu. Daleci polscy mają się po niemiecku uczyć, kiedy szkoła niemieckich daleci nie uczy dobrze po niemiecku. System obyczajów doprowadza do tego, że ludność w nauczycielu widzi żandarma, który ma je wtrącić w nadeś. Dla Polaków nadaje się ratunek tylko w ten zaszczytny i skoroubojętowy sposób. (To znaczy, gdy wszyscy Polacy zostają socjalistami).“

Po tej mowie dalej dyskusję odłożono. Ma jeszcze przemawiać 11 posłów.

Co tam słychać w Szwecji.

Anarchiści upatrują w mordercy Czolgiemu, który zabił prezydenta amerykańskiego Mac Kinleya, mążesa i zbiorą na niego aktak!

Parlament w Jönköping oświadczył na moście tronowym, że będzie stał czujane na straży

którego to czasu potrzebując litości biednej wdowy, w której jej litości? Czyż nie macie nikogo na swego, któremu byście mogli poskarżyć się na dolę waszą?

„Ludmito, jestem nieszczęśliwy, bardzo nieszczęśliwy...“ zawał; „tak dalej iść nie mogę.. ja muszę usiąść się albo z tej wsi, albo... targnąć się na własne życie.. dłużajcie wytraym.. ja kobiety, które się swoje mają, nie mogę; więcej kochać, nie mogę jej nawet ścierać.. ona mała oszukała i zniweczyła moje spekty umysłu.. Tobie się skarzę, Ludmito, Tobie, przeciwko której tyle zgromadziłem... Ciebie bowiem powiniensem by móc gospodyna... Tobie sprzątałam.. Tobie sprzątam dalej jeszcze.“

Jakby przyciągnięty ogromem własnego szeptu Marcin szwu opuścił głowę. Ludmita wyciągnęła rękę, jakby się chciała bronić przed czesząc, co jej groziło z jego strony. Wnet jednak opanowała wszelkie wzruszenie i ręka społknym, silnym głosem: „Marcinie, cóż to są za słowa w ustach człowieka, któremu powierzono tak wiele? Szczęście lub nieszczęście powodzi każdą parę małżeńską w pregi ogólnego domowego, podobnie jak muzykanów. Oboje stojące się tam złożyć swoje śledisko, jedno prasza cicha skratą, pełną zapaku i otuchy prace, drugie prasza niemacki i złoty wszelkiego rodzaju.“

(ciąg dalszy nastąpi).

interesów dą w A.

C swego, kwinie, k bie rów wjać m y c b, a p i e c, k „Ancijszne i Mizerka pomiczyciel g dzenia. W dzieci egz kowici.“

— Cen cu, gdzie był goscie dzisiejszy. 66 zajęcy twa. razem po 8 godzin staczą w dworcu po i burmistr cesarza g ozym hum z rentmistrzkiem księcia po byli pomie żenką, klaszkie, hrabią o 1 był takie dennesa.

— W dzisiejszej Spółce w Państowej reprezentacji, u warty. Na

Bądźmy milosierni.

46) (Ciąg dalszy.)

XIX.

Ludmiła zakrzyknęła, tak była przesłuchana na głosie swą głosem się Marcinie. Serce poczepiło się jej gwałtownie. Stała przez chwilę, niedolina mówiąc, i siedziała się zarumieniona, gdy Marcin zaczął mówić: „Nie bój się Ludmito, nie ci nie chce uczynić, pragnę pomówić stąd, jedynie kilka słów!“ Marcin po tych słowach przysiągnął się i ustąpił. Ludmiła usiadła również, westchnąwszy głęboko i postawiła kołowirotek między siebie a Marcina.

Nastąpiła teraz przygłębiająca obu czosa. Marcin ujął głowę w obie dłonie i spojrzał nieruchomo w ogień; następnie zajął z głową swą futrzana czapkę i otarłszy z czoła spływający pot, począł mówić, nie zdemując oku z Ludmiły: „Gołe wasz się zapewnie, że przesziedłem... nikt mnie nie widział, możesz być spokojna..“

Ręce Ludmiły drżały, stopa jej niezdolna była obracać kołowirotka. Opuściła bezwładnie obie ręce, złożyła je kurczowo, następnie spojrzała na Marcinia z trwożliwym wyrazem twarzy i poczęła mówić: „Jakże ja, Marcinie, mogę się gniewać na Was, siości, moja chata odwiedzili. Przecież jestem Wam w wysokim sta-

poiu zobowiązana do wdzięczności i zapewnionej przychodzie po odebranie odemnie podziękowania. Ale na Boga Marcinkie, gdyby Was umieły spostrzec, ach, Boże, musiałaby wówczas schronić się w ostatni kąt. Nie miałaby na nikogo oczu podnieść! I wtedy po tych słowach zakryła twarz obiema rękami, całe jej ciało zasępiło się poczepem dalec. „Peważ mnie za to odpowiadaj, Ludmito“, odparł spokojnie Marcin, następnie począł obracać mądry kolaniem swą czapkę i począł mówić, jakby sam do siebie: „Kto jest milosiernym powinienby liczyć takie

którego to czasu potrzebując litości biednej wdowy, w której jej litości? Czyż nie macie nikogo na swego, któremu byście mogli poskarżyć się na dolę waszą?“ „Ludmito, jestem nieszczęśliwy, bardzo nieszczęśliwy...“ zawał; „tak dalej iść nie mogę.. ja muszę usiąść się albo z tej wsi, albo... targnąć się na własne życie.. dłużajcie wytraym.. ja kobiety, które się swoje mają, nie mogę; więcej kochać, nie mogę jej nawet ścierać.. ona mała oszukała i zniweczyła moje spekty umysłu.. Tobie się skarzę, Ludmito, Tobie, przeciwko której tyle zgromadziłem... Ciebie bowiem powiniensem by móc gospodyna... Tobie sprzątałam.. Tobie sprzątam dalej jeszcze.“ Jakby przyciągnięty ogromem własnego szeptu Marcin szwu opuścił głowę. Ludmita wyciągnęła rękę, jakby się chciała bronić przed czesząc, co jej groziło z jego strony. Wnet jednak opanowała wszelkie wzruszenie i ręka społknym, silnym głosem: „Marcinie, cóż to są za słowa w ustach człowieka, któremu powierzono tak wiele? Szczęście lub nieszczęście powodzi każdą parę małżeńską w pregi ogólnego domowego, podobnie jak muzykanów. Oboje stojące się tam złożyć swoje śledisko, jedno prasza cicha skrałą, pełną zapaku i otuchy prace, drugie prasza niemacki i złoty wszelkiego rodzaju.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

interesów Japonii w Azji, bo w przyszłości naj-
dą w Azji rozmaito niepodobianki.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 18 grudnia 1901.

Czytelnicy! Zaopatrujcie
swe potrzeby tylko u tych kup-
ców, którzy wspierają nasze. No-
winy ogłoszeniami. Weźcie o-
bie również za obowiązek nam
wiać swych krewnych i znato-
mych, aby czynili to samo! Ku-
piec, który anonsuje jedynie w
„Acajgrze”, nie chce znac widoc-
zniel ludu polskiego.

Mizerow. Za popieranie niemieckiego języ-
ka pomiędzy dziećmi szkolnymi otrzymał nau-
czyciel główny Passyng 100 marek wynagro-
dzenia. Widocznego wizytator szkoły (ten, który
dziedzi egzaminował) polecił Passyngowi „regrun-
kowi”.

Cesarz ubił na polowaniu w Śląsku, gdzie w utiegły piątek, sobotę i niedziele
był gościem księcia Donnersmarka. 881 sztuk
dziennego. Ogółem zabito tam 4064 bażanty,
66 zajęcy, 28 trólików i 5 sztuk innego ptaci-
two, razem 4158 sztuk. W poniedziałek rano
po 8 godzinie odjechał cesarz do Poczyny, gdzie
stał w południe o 12 godzinie 10 minut. Na
dworcu powitał go księcia poczynińskiego, landrat
i burmistrz. W drodze do Poczyny widział
cesarza grającego w skata. Był w jak najlepszym
humorze i rozmawiał przez dłuższy czas
z rentmistrzem Kontnym z Poczyny. Gościem
księcia poczynińskiego podczas pobytu cesarza
były pomiędzy innymi księcia raciborski z mał-
żenką, księcia w Ujazdu i brat księcia poczyni-
ńskiego, hrabia Hochberg. Na śniadaniu, które
było o 1 godzinie był także superintendent, który
był także proboszczem katolickim, tego gospodarza nie-
dostosował.

W niedziele obecna wieczorem o 7 go-
dninie będzie niejaki p. Leopold Peterka na sali
Spalki w Starej Swidawie dawał przedstawienia męki
Pana na wzór sławnych na cały świat przed-
stawień, ursadzanych w Oberammergau w Ba-
warii. Na przedstawienia męki Pana siedz

dają ludzie nietylko z całej Europy, ale i Ameryki i Australii. Otóż takie same przedstawienia
urząda p. Peterka, jego w mniejszym zakresie. Radzimy każdemu pójść na te żywe obrazy, za-
pewidziane ogłoszeniem w dzisiejszym nume-
rze i plakatami. Są one bardzo budujące. Pan
Peterka przedstawił takowe już przeszło 2000
razy i posiada liczne uznania nawet ze strony
najwyższych dostojników, klasztorów itd.

Miejscowa katolicka „Oberschlesische
Volkszeitung” donosi, że właściciel firmy bru-
karskiej K. kes & Jungbluth, p. Ludwig Jung-
bluth wstępnie w adwencie po raz drugi w
związkach małżeńskich.

„Oberschlesische Volkszeitung” wyraża swoje ubole-
wanie, że p. Jungbluth jako katolik czyni coś
podobnego, byt bowiem żonatym, jeno się z
pierwszą żoną rozwiodł. Kościół zaś na rozwód
nie zezwala, tem mniej więc może pobłogosła-
wić powtórny jego czynek.

W poblizu Łukasyna zabito psa, u któ-
rego weterynarz pewiatowy stwierdził wściekli-
stwo. Wskutek tego muszą być wiązane psy aż
do 10 marca w Starej Swidawie, Bosku, Brzesku z Łu-
kasyną, Kobyli, Kornowacu, Markowicach z Bud-
zyniem, Markowicą, Ostroniu, Piom, Pogrze-
bieli, Proszowcu i w Raciborzu.

Na wszystkich warkach hutniczych Gó-
rnego Śląska ma z połową stycznia nastąpić obni-
żenie płacy.

Wielowieś. W raciborskim „Acajgrze” czy-
tamy ogłoszenie, w którym probostwo katolic-
kie w Wielowej w powiecie gliwickim poszukuje
pachołka i dziewczynę. Czy to niema katolickich
pism niemieckich w Gliwicach i w Raciborzu, w których katolicki pleban mógłby po-
mieścić ogłoszenie, jeżeli już tego nie chce u-
czynić w pismie polskim? Cóż za to mają po-
wieźć czytelnicy pisma „Oberschles. Volks-
zeitung”, która pisze, że tchórem i zdrajca spra-
wy katolickiej jest ten, kto popiera „Acajger”?

Pozyczona. Na polowaniu, w którym wszyscy
udział takie cesarskie, ubito: 2 żubry, 47 rogaczy,
jeleni i danieli, 45 dzikich świni i 1 zajęca. O
4 godz. 50 min. nastąpił odjazd cesarza do Ślą-
wietcia, gdzie cesarz stanął o 8 godz. 45 min. Na
dworcu powitał go właściciel Sławęcic, księcie Ho-
henlohe-Obergöttingen i landrat powiatu kozielskiego.

go Hauenschild. Przyjęcie było wspaniałe. Pa-
tek króla leży w oświetlonym lesie. Drogę aż
do pałacu oświetlało 200 ludzi pchodzących, las
zaś w pobliżu pałacu oświetlone ogonami hen-
galem. W otoczeniu cesarza znajdowali się
pomiędzy innymi naczelnego preesa Śląska księ-
żę Hatzfeld, księcia raciborskiego, księcia poczyni-
skiego, księcia Donnersmarka, księcia Hohenlohe-La-
gelangen, księcia Hohenlohe-Schillingsfürst itd.
W następnym dniu w środę było wielkie po-
lowanie na jelenie i serny, zaś wieczorem wielka
uczta. Cesarz odjechał z Sławęcic w czwartek
przed południem o 1/411.

Wrocław. Zdarzył się tu w pewnym domu
następujący wypadek. Zakradł się złodziej w
nocy po drabinie po kury. Drabinka była albo
niedobrana, albo złodziej był za ciężki, dostał się
złamia, złodziej biec na ziemię i zlamał sobie nogę. Sprawa poszła przed sąd. I jak myśleli
czytelnicy, kto przegrał? Oto właściciel
drabinki. Musiał on złodzieja pielęgnować,
bo sąd przyszedł do przekonania, że gdyby dra-
binka była mocna, nie byłaby sobie złodziej no-
gi złamał.

Radzimy każdemu właścicielowi kur, ka-
cruk i innych smacznego ptaków, aby drabi-
nki były sawsze w porządku, bo nieszczerście
łatwo wydarszyć się może, a wówczas właściciel
jest za nie odpowiedzialny.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 12 grudnia 1901 r.

Pszenica żółta dobra	15.90—16.35	M
Żyta (retz)	14.00—14.10	
Jezmiń średni	12.80—13.20	
Owies	13.80—13.20	
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1.20—1.45	
Siano	3.00—4.00	
Masło do jedzenia za 1 funt	1.00—1.10	
Masło stołowe	1.20—1.30	
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.90—0.90	

Ostrzeżenie!

Aby wszystkich chorujących na
pluca i piersi ochronić przed bez-
wartościowymi naśladowcami sławnej herbaty Wei-
demanna z ruskiego rdestu, niechaj się każdy zwrócić
zachęte wprost do I domu dostawczego rdestu Niemiec
Ernesta Weidemanna Liebenburg a. H. NB. Nadmienia
się, że nawet skład Weidemanna sprzedawały fabry-
katy inne jako prawem zastreżony prawdziwy rusk-
i rdest Weidemanna.

L. Beetharth, Racibórz.

założony 1861

polecia swoje od dziesiątek lat najlepiej zapro-
wadzone

palone KAWY,

tylko dobre gatunki i codziennie świeżo pa-
lone, jako też wszelkie lepsze

towary kolonialne

owocie południowe, delikatesy, warzywa i owoc, konserwy
główny artykuł herbaty (tej)
jedynie najlepsze gatunki, poczynając od
2.00 m., jako też prawdziwy punch, WINA,
reims, araki, koniaki, likierki po najtańszych
cenach.

Na Boże Narodzenie!

wielki wybór w pieńkach, dobrych orze-
chach, jabłka itd.

Wielka wyprzedaż gwiazdowa!

Na święta Bożego Narodzenia postanowitem
pewną część moego bardzo
wielkiego składu towarów
wybrać i wszelkie artykuły, jako to
sztyfy na suknie, sztyfy sukienne, barchany,
poszwy, sztyfy na chodnik i pokrycia na stół
wyprzedać po uderzająco tanich cenach.

Proszę o łaskawe odwiedzanie.

Z wysokim szacunkiem

Piotr Lorenz,

Rynek nr. 4.

Karol Neumeister, Racibórz,
ulica Nowomiejska (Neustadtstr.) 5
poleca swój WIELKI SKŁAD
niemieckich maszyn do szycia.

Nauka szycia dla mojego
3 lata ręczę za każdą maszynę.
Skład wszelkich części potrzebnych do maszyn.

Reparacje wszelkiego rodzaju
wykonuję przedko i tanio.

Baczność!

Dobry, smaczny koniak, litr 2 i 8 marek,
dobry, stary rum Jamaica, litr 1.20, 1.60, 2
i 3 marki. Znana wyznienią esencję z gro-
ku, litr 1.60 do 30 szklanek groku, wyśmie-
niute, rozmaite likierki po najtańszych cenach.
Wysyka poza Racibórz, poczawszy od
5 litrów, franco.

Max Böhm, fabryka likierów, Racibórz,
ulica Odrzańska.

Herr. Wachsmann jr.,

Racibórz ulica Dworcowa,
obok winiarni Przysięskiego,
poleca we wielkim wyborze ma-
teracy trykotowe w jedwabiu, wel-
nie, bawełnie, koszule wierzchnie,
komierzyki, mankiety, derki w po-
droż, rękawiczki, parasole,
chustki do nosa, szelki, pra-
wdzive czapki „spessart”, peters-
burskie kalosze i trzewiki na śnieg,
jako też nowości w krawatkach.
Stale ceny! Usługa rzetelna!

M. na Ploni przy ożywio-
nej ulicy położonej
piekarnie,
prowadzona dotąd przez p. An-
toniego Gawliczka, zamierzam
sprzedawać skromnemu i tegiemu
piekarowi.

Louis Rosenthal,
skład mąki i produktów
hurtowych, detalicznie, Racibórz.

Zaproszenia

na wesele wykonuje
przedko i tanio
drukarnia „Nowin Racib.”
w Raciborzu.

Robert Stelter,
Racibórz, ulica Długa,
pozwala sobie polecić ninie-
jszym swój skład wszelkich
towarów kolonialnych.

KAWY
od 90 fen. do 1.80 m. frank.
Borówka,
preparaty Hohenlohego.
Najlepszy żer dla ptaków.

Juliusz Schindler, następca S. Breitbartha, Racibórz, ulica Długa 32.

Największy skład towarowy gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopów poleca po nadzwyczajnych cenach ubrania (anougi) dla mężczyzn — wyrostków — chłopców, peleryny, mantle (plasze), paletoty zimowe i jupy w gatunkach od najtańszych do najdroższych.

Zamówienia na miarę wykonuje się w najkrótszym czasie, dobrze letące z najlepszym dodatkiem!

Lokal „Neue Welt” — Starawieś

Tylko jeden dzień.

W niedzielę dnia 15 grudnia. Początek o 7 godzinie.

Przedstawienie męki Pańskiej

Przedstawienie wybawienia rodzą ludzkiego przez gorzką mękę i śmierć naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, począwszy od wieczoru Pańskiej aż do chwałebnego znartwychpowstania z wstępem:

wjazd do JEROZOLIMY.

Blisze szczegóły podadzą plakaty.

Mym szanownym odbiorcom polecam wszelkie moje

towary kolonialne

na nadchodzące święta:

Codziennie świeże, palone kawy, furt 0,80—1,80, najlepszą rafinadą (farynę) po cenach fabrycznych, sliwki furt 25 fen., jabłka „ 50 „, powidła „ 25 „, najlepsze orzechy furt 25 fen., jako też pomarańcze, sztuka 5, 8, 10, 15 fen.

LEOPOLD HERZOG,

skład towarów kolonialnych,
Racibórz, ulica Opawska 53.

Adolf Späthlich, Racibórz,

ulica Odrzańska 3
poleca zawsze nowości

w krawatkach, rękawiczki, bieliznę, mezzą, szelki, portmonetki, torbyki do cygar itd. po rzetelnych stałych cenach.

P. T.
Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy pozwalam sobie niniejszem uprzejmie donieść, że w Raciborzu na Wielkim Przedmieściu num. 35 urządziłem

skład zegarków i towarów ze złota i srebra.

Przez prowadzenie tylko najlepszych towarów po najtańszych cenach, będę się starał, zdobyć sobie zaufanie Szanownej Publiczności i proszę moje przedsiębiorstwo zechcieć najtańszej popierać.

Racibórz, w grudniu 1901.

Fryderyk Hillger, zegarmistrz,
Wielkie Przedmieście 85.

Hugo Brock, Racibórz,

ulica Tumska 6,

naprzeciw kościoła farnego.

Największy wybór

figur Świętych, obrazów, krzyży, świeczników, kropielniczek, książek do nabożeństwa, towarów skórzanych, lamp, pajaków, serwów do kawy i likierów.

Największy sklep zabawek w mieście
ibrzmi wybór — najniższe ceny

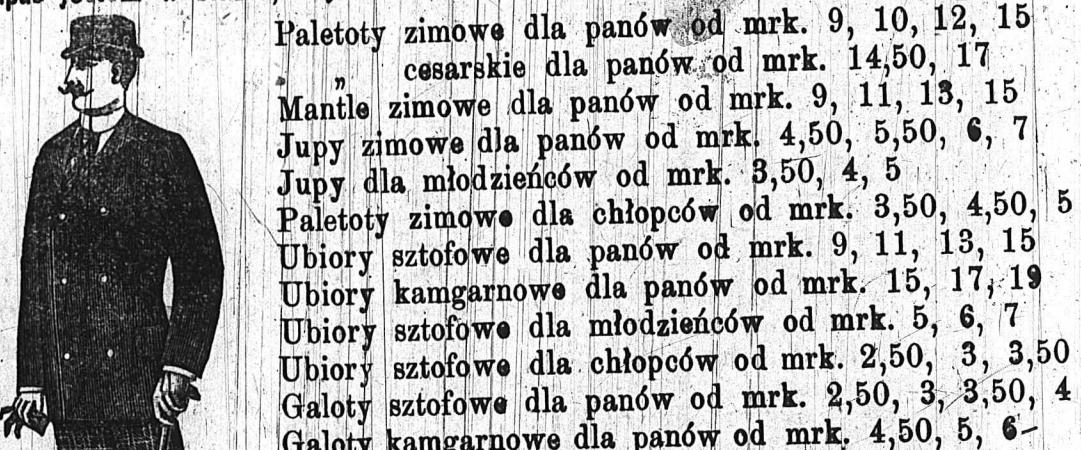
Towarzystwa i kółka otrzymają 10 proc. rabatu.

Od 1. października r. przełożenie sklepu na ulicę Dworcową naprzeciw kościoła farnego.

Fabryka garderoby Józef Hacker, Racibórz,

Donoszę moim Szanownym Odbiorcom, że mój sklep przełożony od 1 Października r. b. na ulicę Dworcową naprzeciw kościoła farnego. Wskutek taniego zakupu jestem w stanie, moje znane z doskonałością towary po najniższych cenach sprzedawać.

Paletoty zimowe dla panów od mrk. 9, 10, 12, 15 cesarskie dla panów od mrk. 14,50, 17 Mantle zimowe dla panów od mrk. 9, 11, 13, 15 Jupy zimowe dla panów od mrk. 4,50, 5,50, 6, 7 Jupy dla młodzieńców od mrk. 3,50, 4, 5 Paletoty zimowe dla chłopców od mrk. 3,50, 4,50, 5 Ubiory sztofowe dla panów od mrk. 9, 11, 13, 15 Ubiory kamgarne dla panów od mrk. 15, 17, 19 Ubiory sztofowe dla młodzieńców od mrk. 5, 6, 7 Ubiory sztofowe dla chłopców od mrk. 2,50, 3, 3,50 Galoty sztofowe dla panów od mrk. 2,50, 3, 3,50, 4 Galoty kamgarne dla panów od mrk. 4,50, 5, 6



Fabryka garderoby Józef Hacker, Racibórz,

ulica Dworcowa, naprzeciw kościoła farnego.

Zakonczona 1866.

R. Wehowsky,
mistrz stolarski, Racibórz
ul. Panieńka 19
poleca się do wykonywania
mebli pokojowych
i sklepowych,
także meble odnawia
i poleruje!

Przyjmuje bilardy do
odnawiania i obciążania.

Została j. st. najwiekszym skarbem na świecie. Popierajcie własne fabrykaty! Na kaszel i podobne cierpienia poleca własne z dobrą: Karażewa i srebrzowe karmelki (brambony) w paczkach po 25, 40 i 50 fen., miód kminkowy (fenyklowy) w sklankach po 40 i 75 fen., prawdziwa ruska herbatę Kneterich w paczkach po 25 fen. i inne herbaty (t. j.) na kaszel. Na brak aptetu wino pepsynowe w sklankach po 60 i 75 fen., po 150 i 200.

Wielki wybór czerwonych — południowych i węgierskich WIN medycynanych dla chorych i dzieci po jak najtańszych cenach.

Centralna Drogeria

RACIBÓRZ. Wielkie Przedmieście 12

Polskim ludziom udziela się jak najczęstniej porady w rozmaitych dolegliwościach cielesnych w języku polskim bezpłatnie.